

Katarzyna Duda (UJ, Kraków)

## Na skrzyżowaniu dwóch totalitaryzmów (obraz wojny w literaturze rosyjskiej)

*Gdy kładą epokę do grobu,  
Nie śpiewa nikt psalmów pogrzebnych.  
Pokrzywy i łopian żałobą  
Mogilny pagórek obsiędą.  
I tylko grabarze zziąjani  
Pracują. Tu pośpiech się godzi.  
I cicho, tak cicho jest, Panie,  
Że słychać jak czas przechodzi...*  
(Anna Achmatowa)

Wojna, martyrologia narodów, masowa eksterminacja całych grup ludności, związane z tym cierpienie, tak fizyczne, jak i mentalne, poniżenie godności człowieka-osoby – wszystko to stanowi, mimo okrucieństwa podejmowanych faktów, niezwykle żyzną glebę nie tylko dla uogólnień historyczno-politycznych i filozoficznych, ale również, a może przede wszystkim dla ujęć kulturowych, a w ich sferze – zwłaszcza literackich. Literatura rosyjska jawi się pod tym względem jako szczególne zaplecze artystycznego przekazu przeżyć wojennych z kilku co najmniej powodów. Po pierwsze więc, dzieła literackie jako pierwsze zaczęły ujawniać prawdę o minionym stuleciu, które udowodniło, iż człowiek wymierzył miecz w samego siebie i które, ustami artystów, przesłało nam ostrzeżenie, że

(...) gdy ostatni człowiek zabije sam siebie, wtedy nad pokonanym światem przetoczy się triumfalny chichot Szatana: „Zwyciężyłem Cię, Galilejczyku”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> W. Maksimow, *Spojrzenie w otchłań*, tłum. H. Broniatowska, Warszawa 1995, s. 195.

Dopiero w okresie popieriestrojkowym historycy, korzystając z otwierających się coraz szerzej archiwów, będą mogli zawołać „Galileae vicisti!”, choć dzisiaj, optymizm ten musi się wydać wielce przesadzony. Po wtóre: XX wiek okazał się być dla Rosji areną wojny permanentnej, prowadzonej stale i na wszystkich frontach: wojskowym, politycznym, ekonomicznym i kulturowym.

Najpierw więc ludzkość stawia czoło I wojnie światowej, w której wszyscy wczorajsi przeciwnicy polityczni zjednoczyli się każdy pod swoim sztandarem przeciwko wspólnemu wrogowi. Wziąwszy w nawias przekonania polityczne, postanowili razem służyć własnym krajom w konflikcie, którego na dobrą sprawę nikt nie chciał ani nie mógł przewidzieć, lecz który wszyscy z góry zaakceptowali. To prawda, że miała to być wojna krótka, taka jak poprzednie. Nikt nie wyobrażał sobie, że angażuje się w wojnę tak straszną, pełną cierpień i bez końca. A jednak, choć z upływem miesięcy i lat stało się to już oczywiste, ludzie mężnie znosili wojenne udreki. Ale: była to już inna od poprzednich epoka. Ludzie, którzy zadecydowali o wojnie 1914 roku, nie zdawali sobie sprawy, że utorowali w ten sposób drogę do moralnej gehenny w XX-wiecznej Europie, tym bardziej nie wiedzieli, jak straszną cenę trzeba będzie za to zapłacić. Traktowali tę wojnę jako nieszczyście, lecz nieszczyście znane, pozostające pod kontrolą, dające się pogodzić z rachunkiem zysków i strat. Przypadek ten był jednak szczególnie: świat polityczny, z którym związane były decyzje przywódców wojennych, dzieliła przepaść od świata, który miał się z tej wojny narodzić, a o którym nikt jeszcze nie wiedział, że naturą jego będzie rewolucja. Wszyscy uczestnicy wojny sądzili, że wojna uregułuje ich własne sprawy, a w istocie przyczynili się do końca pewnej epoki. Był to pierwszy epizod tragedii europejskiej<sup>2</sup>.

---

<sup>2</sup> Na ten temat zob. więcej: F. Furet, *Przeszłość pewnego złudzenia. Esej o idei komunistycznej w XX w.*, tłum. J. Górnicka-Kalinowska, Warszawa 1996, s. 47-81.

I wojna światowa zrodziła dzumę XX wieku, stała się źródłem totalitaryzmu w jego odmianie komunistycznej i faszystowskiej, a dokładniej mówiąc – bolszewickiej i hitlerowskiej. Przez totalitaryzm rozumieć będziemy tutaj

system rządów zmierzających do bezwzględnego podporządkowania całego społeczeństwa awangardowej partii, państwu oraz jednej nadrzędnej ideologii, która przenika całe życie społeczne, obowiązuje wszystkich obywateli nie pozostawiając marginesu wolności dla innych poglądów i stanowisk, marginalizując jednostkę i hamując jej twórczą inicjatywę, poddając ją bez reszty kolektywowi<sup>3</sup>.

Leżące u podłoża totalitaryzmu idee mogą być same w sobie piękne, lecz jeśli zaczyna im towarzyszyć brak tolerancji, psychiczny i fizyczny terror, obracają się one przeciwko człowiekowi, prowadząc do zbrodni przeciw ludzkości. Piękne wartości (odnoszone zazwyczaj do haseł *wolność, równość, braterstwo*) niewątpliwie poruszały sumienia, pobudzały wyobraźnię, dostarczając wizji społeczeństwa doskonałego, mobilizowały ludzką energię zmuszając do działania w imię szczytnych haseł, wyzwalając przy tym takie pozytywne wartości jak honor, duma, godność. Jednakże, niestety, natychmiast ideały te zaczynały napotykać opór materii, który deformował ludzkie ideały i dążenia i sprawiał, że osiągnięte rezultaty często wręcz urągały intencjom<sup>4</sup>.

Zaraz więc po zrywie październikowym 1917 roku następuje, wpisująca się organicznie w ramy totalitaryzmu, najstraszniejsza z wojen – wojna domowa. Najstraszniejsza, bo wymierzona nie przeciw wrogowi zewnętrznemu, lecz przeciw rodakowi, doprowadzająca do zatamowania społeczeństwa, a nawet do rozłamów w łonie rodziny – jedynej przecież możliwej, bo naturalnej, związanej więzami krwi, wspólnoty. Dowodem tego jest choćby pozornie beznamiętny opis zabójstw, przedstawiony przez Isaaka Babla w jego utworze *List*:

---

<sup>3</sup> B. Olszewska-Dyoniziak, *Antropologia totalitaryzmu europejskiego XX wieku*, Wrocław 1999, s. 10.

<sup>4</sup> Zob. J. Baszkiewicz, *Nowy człowiek, nowy naród, nowy świat. Mitologia i rzeczywistość rewolucji francuskiej*, Warszawa 1993.

(...) śpieszę napisać mamie względem taty, że tato zarąbali brata Fiodora Timofiejcz Kurdiukowa, będzie temu z rok czasu. Nasza czerwona brygada towarzysza Pawliczenki szła na miasto Rostów, kiedy w naszych szeregach zdarzyła się zdrada. A tato był w te czasy u Denikina za dowódcę kompanii. Te ludzie, co ich widzieli, to mówią, że tato mieli na sobie medale jak przy starym reżymie. I przez tę zdradę wszystkich nas wzięli do niewoli i brat Fiodor Timofiejcz nawinął się tacie. I tatuś zaczęli Fiedię rżnać, mówiąc: draniu, psie czerwony i rozmaicie i dorzynali, aż się ściemniło, dopokąd brat Fiodor Timofiejcz nie skonał. Ja napisałem wtedy do mamy list, jak mamun Fiedia bez krzyża leży<sup>5</sup> [podkr. moje - K.D.].

Bohater „bez krzyża leży”, bo nie dostał prawa opatrzenia świętymi sakramentami, bo zapomniano, że Chrystus umarł na krzyżu dla naszego zbawienia, a więc proponowane przez człowieka zbawienie w ziemskim raju jest niczym innym jak uzurpowaniem sobie praw Boga, jest wyrazem pychy człowieka, który zapragnął zbudować ogród Eden w psychosocjalnej próżni. Odejście od tradycji, od kultury chrześcijańskiej powoduje przekroczenie niebezpiecznej granicy, poza którą prym wiodą uprawnione zabijanie, terror i przemoc. Podobny w swej wymowie jest, zamieszczony u Babla, opis dokonania przez bohatera-inteligenta pierwszego mordu, przy czym pamiętać należy, iż zabita gęś jest tu symbolem zabijania i zadawania cierpienia w ogóle:

Gęsia głowa chrupnęła pod moim butem, chrupnęła i pociekła. Biała szyja rozścielila się na gnoju i skrzydła złożyły się powoli nad zabitym ptakiem;

i nieco dalej:

Śniłem sny i w snach widziałem kobiety, i jedynie serce moje, zbroczone mordem, chrobotło i wyciekalo<sup>6</sup>.

Serce, w kulturze śródziemnomorskiej, centrum uczuć i emocji ludzkich, będzie tu więc postawione w pobliżu kategorii sumienia. To, co zwykło się nazywać wyrzutami sumienia, będzie

---

<sup>5</sup> I. Babel, *List*, [w:] I. Babel, *Utwory wybrane*, tłum. J. Pomianowski, Warszawa 1974, s. 9.

<sup>6</sup> I. Babel, *Moja pierwsza gęś*, tłum. M. Toporowski, op. cit., s. 47-48.

jednak coraz rzadziej pojawiać się na ustach rycerzy rewolucji, którzy zapragną żyć w świecie bez Boga.

Nie jest przesadą twierdzenie, iż wojna domowa w ZSRR trwała ponad siedemdziesiąt lat. Ograniczenie jej zasięgu do kilku tylko lat zaciemnia obraz stałych walk, które toczył każdy przeciw każdemu. Taka sytuacja ma źródło w traktowaniu przez Lenina (a potem jego kontynuatora – Stalina) polityki jako wojny. Lenin nie potrzebował socjologii marksowskiej, aby zmilitaryzować politykę, a wszelkie nieporozumienia uważać za możliwe do rozstrzygnięcia tylko w jeden sposób: przez fizyczne unicestwienie „odszczępieńców”. Dopiero w późnym okresie życia Lenin czytał Karla Clausewitza, ale rozumował tak jak on znacznie wcześniej, intuicyjnie, z racji swej całej konstrukcji psychicznej. Podobnie jak niemiecki strateg postrzegał wojnę nie jako antytezę pokoju, ale jako jego dialektyczne następstwo, podobnie jak tamtego interesowało go wyłącznie osiągnięcie zwycięstwa, a nie to, jaki można z niego zrobić użytek. Jego pogląd na życie był mieszanką koncepcji Clausewitza i darwinizmu społecznego: kiedy w jakimś rzadkim przyпыlywie szczerości Lenin definiował pokój jako „okres wytchnienia dla wojny”, niechący ujawniał najskrytsze tajemnice swych myśli. Taki sposób myślenia sprawiał, że był on organicznie niezdolny do kompromisu innego niż podyktowany względami taktycznymi. Kiedy Lenin i jego zwolennicy doszli do władzy w Rosji, postawa ta automatycznie przeniknęła owy system<sup>7</sup>. Kiedy wygrano walkę z „białymi”, pokonano „kulaka”, przystąpiono do ofensywy na „burżujów”, „szkodników”, „pasożytów”, w końcu wrogiem ludu mógł stać się każdy.

Ta ofensywa przeciw własnemu narodowi ulegnie kilkuletniemu załamaniu, kiedy na arenie dziejowej nastąpi konfrontacja dwóch totalitaryzmów: komunistycznego i nazistowsko-faszystowskiego. I po raz kolejny w dziejach obdarzeni darem profe-

---

<sup>7</sup> Zob. np. R. Pipes, *Rewolucja rosyjska*, tłum. T. Szafar, Warszawa 1994, s. 278.

tycznym artyści jako pierwsi (na długo przed stalinowską kamarylą) dostrzegą groźbę zbliżającej się II wojny światowej.

Już w 1934 roku powstaje opowiadanie Andrieja Płatonowa *Wiatr ze śmietnika*. Utwór, którego akcja toczy się w faszystowskich Niemczech 1933 roku, przepojony duszną atmosferą strachu, daje wizje katastroficzne. Oto ludzkość znalazła się nad przepaścią, stoi na skraju swego człowieczeństwa. W wizji obozów koncentracyjnych i masowej zagłady dopełnia się powiedzenie *homo homini lupus*. I tak samo jak polska pisarka Zofia Nałkowska w *Medalionach* stwierdzała, że to nie szalejące żywioły, ale „ludzie ludziom zgotowali ten los”, tak i bohater płatonowskiego opowiadania będzie snuł podobnie tragiczne, lecz prawdziwe w swej wymowie refleksje:

Nie, to nie słońce, to nie owo wszechświatowe źródło energii i nie komety, nie wędrujące czarne gwiazdy położą kres ludzkości na ziemi: są zbyt wielkie dla tak niewielkiego dokonania. Ludzie sami zamęczą i rozszarpią się nawzajem, i najlepsi padną martwi, a najgorsi przekształcą się w zwierzęta<sup>8</sup>.

Badacze spuścizny Płatonowa – W. i R. Śliwowscy – słusznie podkreślają, iż *Wiatr ze śmietnika* nie pozostawia ani cienia nadziei: nawet wolna myśl nie ocali człowieka przed nieuchronnym końcem<sup>9</sup>. Główny bohater – fizyk – Albert Lichtenberg, żeby nie być dostrzeżonym przez policję, musi się przekształcić w zwierzę, powrócić do stanu człowieka pierwotnego, obrosłego sierścią, jakby dla żartu przyobleczony w postrzępione ludzkie odzienie. Oto ku czemu zmierza ludzkość, bowiem u steru znalazł się ktoś, kto

pierwszy pojął, że na plecach maszyny, na ponurym, biednym garbie nauk ścisłych budować należy nie wolność, lecz despotyzm!<sup>10</sup>

---

<sup>8</sup> A. Płatonow, *Wiatr ze śmietnika*, [w:] A. Płatonow, *Utwory zebrane*, tłum. R. Śliwowski, Warszawa 1975, s. 76.

<sup>9</sup> W. i R. Śliwowscy, *Andrzej Płatonow*, Warszawa 1983, s. 82.

<sup>10</sup> A. Płatonow, *Wiatr ze śmietnika*, op. cit., s. 78.

Zadziwiająca, niemal bez precedensu w ówczesnej poezji jest gorzka samowiedza *Monologu* Pawła Kogana – młodego poety poległego na frontach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej:

Wszystko skończone. Wiemy o tym sami.  
Dzieliom wikingów, potomkom piratów,  
Najczystszy – przyszło nam być lajdakami,  
Najśmielszy – zyskać miano renegatów.  
Rozumiem wszystko. Nie podejmę sporu.  
Wielki wiek mości drogę wielkim faktom.  
Powiadam przeto: „Niech żyje historia!”  
A potem rzucam się głową pod traktor<sup>11</sup>.

Wiersz jest datowany: maj 1936. Kogan miał wtedy osiemnaście lat<sup>12</sup>, ale miał odwagę spojrzenia nie tylko w przyszłość (konieczność poświęcenia się dla ojczyzny, choćby to poświęcenie miało przynieść śmierć), lecz i w teraźniejszość – lata terroru, niszczenia żywej tkanki narodu nie przeszkadzają w podjęciu decyzji o wystąpieniu w obronie własnego kraju, choćby ten był nie Domem, ale więzieniem.

Znacznie wcześniej niż u innych pisarzy rosyjskich tematyka wojenna pojawiła się i u Anny Achmatowej. II wojna światowa była dla poetki, wychowanej w kręgu kultury śródziemnomorskiej, zapowiedzią katastrofy cywilizacyjnej, końcem pewnego etapu w rozwoju kulturowym, zanikiem tożsamości Europejczyka. Z takiego podglebia wyrasta niewielki cykl utworów *W roku czterdziestym*. Pierwszy wiersz tego zbioru jest reakcją na zajęcie Paryża przez Niemców (14 czerwca 1940 roku). Wraz z upadkiem Paryża następuje upadek dotychczasowej skali wartości, pojawia się strach, gdyż Francja, ze względu na swe tradycje niepodległościowe, uważana była za ostoję wolności. Kolejny utwór cyklu *Mieszkańcom Londynu* opisuje hitlerowską agresję ukierunkowaną

---

<sup>11</sup> P. Kogan, *Monolog*, [w:] *Z piórem, aparatem albo z automatem...*, Warszawa 1967, s. 115.

<sup>12</sup> Zob. więcej: A. Drawicz, „Pozabijano ich żelazem...” (poeci polegli w czasie wojny), [w:] A. Drawicz, *Zaproszenie do podróży. Szkice o literaturze rosyjskiej XX wieku*, Kraków 1974, s. 158–172.

tym razem na Londyn. Według poetki historia na naszych oczach pisze nowy dramat Szekspira<sup>13</sup>. Dramat to jednak okrutniejszy od *Hamleta*, *Króla Leara*, czy *Makbeta*. Tamte teksty są już znane, „oswojone” przez kulturę, tragedia w nich przedstawiona jest przefiltrowana przez czas, ale nowy, współczesny dramat tak trudno pojąć, stąd Achmatowa zawoła w ostatnich wersach:

(...) Byleby nie tę, nie tę, nie tę,  
Tej sztuki czytać nie mamy sił<sup>14</sup>.

W lirykach tych – jak zauważa M. Semczuk<sup>15</sup> – nie odnajdziemy apokaliptycznych obrazów wojny, przemocy. Jest przede wszystkim cisza – taka, która zapada po wielkiej tragedii.

Jeśli przytoczyliśmy trzy z wielu przykładów przenikliwości twórców względem możliwości rozegrania się dramatu wojennego również na terenie ZSRR, to dlatego, że w zetknięciu z „wielką polityką” radziecką okazały się one nadzwyczaj zdroworozsądkowe. Stalin, zanim pojął naiwność swych poczynań, zabiegał o zacieśnienie więzów z Hitlerem. Związek Radziecki utrzymywał z Niemcami ściśle, choć utrzymywane w tajemnicy, stosunki ekonomiczne i wojskowe. Od czasów Rapallo związki te stają się coraz liczniejsze. Niemiecki przemysł dostarcza Związkowi Radzieckiemu ekwipunku, Reichswehra zaś potajemnie zbroi się dzięki materiałom produkowanym w ZSRR przez niemieckie firmy. Armia Czerwona szkoli się u oficerów niemieckich<sup>16</sup>. Tuż przed rozpoczęciem wojny odbywają się ćwiczenia załóg niemieckich łodzi podwodnych w Murmańsku, a Stalin wydaje w ręce gestapo tysiące niemieckich i austriackich antyfaszystów, przebywających dotąd na terenie ZSRR. Przykłady „bratniej” pomocy można by mnożyć. Do listy tej dołączyć należy traktat Ribben-

---

<sup>13</sup> Zob. M. Semczuk, *Ewolucja twórczości Anny Achmatowej*, *Studia Rossica* VIII, Warszawa 1999, s. 136.

<sup>14</sup> A. Achmatowa, *Mieszkańcom Londynu*, [w:] A. Achmatowa, *Poezje wybrane*, tłum. P. Hertz, Warszawa 1970, s. 84.

<sup>15</sup> M. Semczuk, op. cit., s. 136.

<sup>16</sup> Na ten temat zob. F. Furet, op. cit., s. 253.



trop-Mołotow z sierpnia 1939 roku, będący w istocie swej nie tyle paktem o nieagresji, ale sojuszem. Ścisła zażyłość komunistyczno-nazistowska trwa od sierpnia 1939 roku aż do czerwca 1941 roku. Ale nawet jeszcze w czerwcu 1941, mimo licznych ostrzeżeń o pewnym już wprowadzeniu w życie planu *Barbarossa*, Stalin nie wierzy w hitlerowską inwazję i w swej krótkowzroczności doprowadza do niepotrzebnej śmierci żołnierzy i ludności cywilnej w strefie przyfrontowej.

Wtargnięcie Niemców zastało więc radzieckie dowództwo kompletnie nieprzygotowane do walki. Ustalenia owe zgodne są z tym, o czym piszą M. Heller i A. Niekricz:

Potrzeba było tygodnia, by kierownictwo opracowało pierwszą dyrektywę, zaadresowaną do partyjnych i sowieckich organizacji w obwodach przyfrontowych. A jeszcze pięć dni minęło, aż 3 lipca 1941 Stalin zakomunikował ją na falach rozgłośni radiowej mieszkańcom kraju. Zmuszony był powiedzieć ludności, że wróg wtargnął już głęboko na terytorium Związku Sowieckiego. W tej ciężkiej godzinie on, z czyjego rozkazu unieszczęśliwiono miliony chłopów w okresie kolektywizacji, stworzono obozy pracy niewolniczej, wymordowano najlepszych dowódców i kwiat inteligencji tego kraju, rozstrzelano, bądź zamęczono w łagrach miliony sowieckich obywateli, zwracał się do nich z błagalnym apelem: „Bracia i siostry...”<sup>17</sup>.

Dowódcy armii i dywizji, dobrze zorientowani w sytuacji na froncie, bali się podejmowania samodzielnych decyzji. Te ostatnie należały bowiem do słabo poinformowanego o działaniach militarnych na prowincji – centrum. A zatem wojsko, tak samo jak wszystkie dziedziny życia w Związku Radzieckim, podlegało centralizacji. Więcej: podlegało również, tak jak cały kraj, nadrzęczości. Wydatki przeznaczane na utrzymanie armii były nieporównywalnie większe w stosunku do kosztów ponoszonych na zapewnienie choćby nędznej egzystencji cywilnego radzieckiego obywatela. Ale pamiętać należy, iż osadzenie najlepszych oficerów w łagrach pozbawiło wojsko ważnej siły regulującej. Na-

---

<sup>17</sup> M. Heller, A. Niekricz, *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*, tłum. A. Mietkowski, t. II, s. 52-115.

kłady na zbrojenie armii nie zapobiegły więc postępującemu w niej rozkładowi i atrofii woli. Wiele lat po wojnie przedstawi wojsko w przededniu działań wojennych Władimir Wojnowicz w powieści *Życie i niezwykle przygody żołnierza Iwana Czonkina*. Zastosowanie ujęcia groteskowo-satyrycznego uwypukli jeszcze beznadziejność sytuacji. W związku z powyższym A. Dudek zauważa:

Fakt, że Czonkin jest czerwonoarmistą, pozwala Wojnowiczowi spojrzeć na funkcjonowanie wojska. Okazuje się, że i ta sfera życia, wydawać by się mogło – z natury rzeczy predestynowana do trzymania się konkretności i operowania realnymi danymi – została wchłonięta przez nadrzędy. Swoiste normy postępowania i podwójne myślenie obowiązują i tutaj. Stwarzanie pozorów aktywności to jeden ze sposobów na przekonanie zwierzchników o swojej przydatności służbowej również i w armii. Od oficera wymaga się przede wszystkim absolutnej lojalności. Najlepszą drogą by jej dowieść jest donosicielstwo. Ono otwiera drogę do oszałamiającej kariery, nawet jeśli kwalifikacje oficerskie kandydata są wątpliwe<sup>18</sup>.

Pogląd, iż w czasie wojny zelżał nacisk ideologiczny, jest prawdziwy tylko w pewnej mierze. Rozszerzono, co prawda, sferę wolności religijnej, odwołano się do zapomnianych uczuć patriotycznych, ale wszystko to było wymuszoną koniecznością w celu zjednoczenia, rozczłonkowanego dotąd, społeczeństwa do walki z tym samym wrogiem. Dopiero podczas wojny, jak słusznie zauważa M. Malia, reżim i naród po raz pierwszy mieli wspólne zadanie i cel:

Do tego czasu reżim robił coś ludności; teraz ludność i reżim robili coś razem. Pamiętajmy jednak, że ta nowa legitymacja będzie traciła ważność w miarę odchodzenia wojny w przeszłość. Mimo to jednak więź przez nią wytworzona dała reżimowi dodatkowych czterdzieści pięć lat życia, czego prawdopodobnie zalety samego systemu nie mogłyby zapewnić<sup>19</sup>.

---

<sup>18</sup> A. Dudek, *Groteska jako próba realizmu. O książce Władimira Wojnowicza Życie i niezwykle przygody żołnierza Iwana Czonkina*, [w:] *Emigracja i tamizdat. Szkice o współczesnej prozie rosyjskiej*, red. L. Suchanek, Kraków 1993, s. 230.

<sup>19</sup> M. Malia, *Sowiecka tragedia. Historia komunistycznego Imperium Rosyjskiego 1917–1991*, Warszawa 1998, s. 310.

Rolę budzenia w narodzie ducha patriotyzmu, zgrzewania do walki z niemieckim okupantem zaczynają wypełniać pisarze. Masowo wyjeżdżają na front i „agitują” żołnierzy poprzez pieśni masowe, doraźną publicystykę. Wtedy powstaje właśnie plakatowa, propagandowa liryka, pisana ku „pokrzepieniu serc” oraz porywające w swym patosie utwory, opiewające niezwykłego radzieckiego wojaka. Rezultatem takiego uproszczenia stała się epizacja i heroizacja dzieł, w których poetyka ról (żołnierz, obrońca, patriota...) zastępuje bohaterów zindywidualizowanych. Głównymi tematami stają się śmierć, nienawiść, rozłąka, oczekiwanie, wezwanie do odwetu i zabijania. Śmierć podlega wówczas specyficznej manipulacji. Pominięty zostaje zupełnie chrześcijański aspekt oddzielenia się duszy od ciała, przejścia do innego istnienia... Śmierć natomiast istnieje jako obiekt apologii. Wartością absolutną staje się nie życie, lecz właśnie śmierć. Pogarda dla śmierci przekształca się tak naprawdę w pogardę dla życia, a literatura staje się źródłem akceptacji śmierci<sup>20</sup>. Bohaterowie utworów tego czasu wierzą, że śmierci w ogóle nie ma, gdyż staje się ona (na przykład poprzez zabicie wroga) szczególną przepustką do nieśmiertelności. Opierające się na takim wzorcu utwory – nośniki haseł ideologiczno-propagandowych powstają w czasie potyczek wojennych i w wiele lat po nich. Należą do nich m.in.: *Opowieść o prawdziwym człowieku* Borisa Polewoja, *Zabij go!* Konstantina Simonowa, opowiadania Leonida Sobolowa, Wadima Kożewnikowa, *Chorążowie* Olesia Gonczara, *Blokada* i *Zwycięstwo* Aleksandra Czakowskiego, *Wojna* Iwana Stadniuka, *Los* i *Imię twoje* Piotra Proskurina.

Dla wielu wybitnych twórców Wielka Wojna Ojczyźniana to, na mocy paradoksu, czas wythnienia i odzyskania równowagi duchowej po traumatycznych przeżyciach okresu Wielkiego Terroru. Napiętnowani przedtem przez władzę i kolegów po piórze pisarze czują się teraz potrzebni i żywo włączają się w nurt życia

---

<sup>20</sup> P. Fast, *Literatura okresu II wojny światowej*, [w:] *Historia literatury rosyjskiej XX wieku*, red. A. Drawicz, Warszawa 1997, s. 288.

bieżącego, pragnąc ocalić umęczoną ojczyznę przed najeżdżcą i wierząc, że po wygranych bitwach nastąpi koniec wszelkich konfliktów. Do najlepszych i najpłodniejszych lat swojej działalności poetyckiej powraca Achmatowa. Tacy uznani i cieni dziś w świecie pisarze jak Wasilij Grossman i Płatonow udają się na front jako korespondenci wojenni gazety „Krasnaja zwiezda” Pióru dwóch ostatnich z wymienionych autorów przynależą wiele szczerych, pozbawionych egzaltacji, reportaży z pola walk, esejów oraz utworów przekazujących prawdę o wojnie.

W utworach Płatonowa czasów wojny najwięcej miejsca poświęcono nie tyle batalistyce, co opisowi ludzkiego wnętrza, rozważaniom o istocie człowieczeństwa w chwilach zagrożenia. Płatonowowsy żołnierze-filozofowie są obdarzeni częścią jego własnej osobowości, użycza im autor swojej dobroci i szczodrości serca. Rzeczywiste wydarzenia wojenne łączą się w twórczości Płatonowa ze sferą rozważań dla niego najważniejszą: koniecznością zachowania pamięci o zmarłych, spłacenia długu poległym<sup>21</sup>. Proza wojenna Płatonowa, zwłaszcza w swych szczytowych osiągnięciach – *Pancerz*, *Róża*, *Siódmy*, *Wróg nieuduchowiony*, *Nakaz poległych* – to ciągle aktualna literatura piękna o przejmującej wymowie filozoficznej. Jak piszą W. i R. Śliwowsy:

Płatonow opisywał zdarzenia, postawy, sytuacje odwieczne, jakie siłą rzeczy stawały się udziałem ludzi, kiedy toczyła się wojna. A jednak każde z tych opowiadań było (...) niepodobne do tego, co o wojnie tej już napisano. Właściwa im plakatość jakże odmienna jest od wszystkiego, co pisano współcześnie! Płatonow bowiem nie tylko wypełniał określone zadanie bojowe. Przemyślenia tego uważnego obserwatora stanowiły pochodną jego światopoglądu i gorącego pragnienia, by ofiara jego narodu nie poszła na marne<sup>22</sup>.

Sięgając w *Nakazie poległych* do odwiecznego motywu – matki, która wraca na zgliszcza swego domostwa, wiedząc, że straciła

---

<sup>21</sup> O tym aspekcie twórczości Płatonowa zob. K. Duda, *Antyutopie Andrieja Płatonowa – realne obrazy fantastycznego świata*, [w:] K. Duda, *Antyutopia w literaturze rosyjskiej XX wieku*, Kraków 1995, s. 72-99.

<sup>22</sup> W. i R. Śliwowsy, op. cit., s. 114.

najbliższych, by unaocznili sobie, że nie pozostał jej nikt, że wszyscy spoczywają we wspólnej mogile – Płatonow nadaje mu nowy wymiar, nasycy własnymi przemyśleniami, tworząc ów osobliwy, jemu tylko właściwy klimat przypowieści filozoficznej, której za motto posłużyły symboliczne *Z otchłani wzywam was. Słowa martwych*, będące trawestacją wersetu biblijnego.

Dostarczone przez wojenne zagrożenie motywacje, doprowadzające do ukształtowania całego późniejszego modelu propagandy, pozwoliły na skuteczną realizację polityki wewnętrznej państwa, szczególnie zaś na kształtowanie takich form manifestowania świadomości społecznej jak na przykład literatura. Temat wojny stanie się bowiem na kilka dziesięcioleci jednym z głównych zagadnień poruszanych w literaturze. Odwołanie do wzorców moralnych ukształtowanych przez wojnę i wyniesionych na piedestał przez system propagandowy będzie dominującym chwytem perswazyjnym kreującym w znacznym stopniu stan świadomości Rosjan przez wiele powojennych lat.

Eksploatowanie tematu wojny okaże się niezbędne dla ideologii komunistycznej. Podsycane będą odtąd nastroje stałego zagrożenia ze strony wroga zewnętrznego, a w związku z tym konieczność nieustającego stanu trwania w gotowości bojowej. Wyrazem tego będą choćby kolejne ataki na literaturę w czasie tzw. drugiego (powojennego) „złodowacenia” stalinowskiego. Już w sierpniu 1946 roku pojawia się uchwała partyjna o czasopiśmie „Zwieszda” i „Leningrad”, na mocy której rozpętano zmasowaną nagonkę na Achmatową i Michaiła Zoszczenkę. W istocie chodziło o uniemożliwienie konsolidacji środowiska literackiego. Nie spełniły się więc nadzieje wielu twórców, że wraz z eliminacją zagrożenia zewnętrznego nastąpi także wyzwolenie wewnątrzpaństwowe. Również o wojnie wolno było pisać tylko w określony sposób: sławiąc Stalina-Generalissimusa, nimbem chwały otaczając Armię Czerwoną – wyzwolicielkę narodów, pomijając zaś wątki drażliwe, m.in. ilość ofiar, jaką ponieśli Rosjanie na skutek błędów „partyjnych gospodarzy”. Książki o wojnie, nie mieszczące się w naszkicowanym przez Związek Pisarzy Ra-

dzieckich kanonie, abstrahując od „teorii bezkonfliktowości”, nie sprzyjające „lakierowaniu rzeczywistości”, podlegały ocenzurowaniu i były potępiane jako szkodliwe.

Za niepożądaną dla „światlanej przyszłości” komunizmu uznana więc została, reprezentująca tzw. „prawdę okopów”, powieść Wiktora Niekrasowa *W okopach Stalingradu*. Przedmiotem krytyki stała się m.in. postać głównego bohatera: oficera o inteligentnym pochodzeniu, kierującego się w swym postępowaniu skalą określonych wartości duchowych. Nie mieściła się też w wojennej apologetyce prezentacja wojny z pozycji jej szeregowego uczestnika, z punktu widzenia codziennego, pozbawionego znamion heroizmu życia. Bohaterowie Niekrasowa to nie bańniowi herosi – nieugięci i maszerujący od zwycięstwa do zwycięstwa, to ludzie dalecy od socrealistycznego monumentalizmu, obdarzeni wszystkimi ludzkimi słabościami, nie wyłączając tchórzostwa. *W okopach Stalingradu* zajmuje bardzo ważne miejsce w prozie batalistycznej, a więc w jednym z najpopularniejszych nurtów współczesnej literatury rosyjskiej. Według L. Suchanka

(...) większość utworów nurtu batalistycznego, szczególnie w okresie stalinowskim, przynosiła nieprawdziwy, często zafalszowany świadomie obraz wojny. Jedną za drugą pojawiały się podobne do siebie, zbudowane ze stereotypów i klisz, opowieści o zwycięskich bitwach, o ‘największym strategu’ i ‘genialnym wodzu’, o odważnych politrukach i komunistach, o roli partii w zwycięstwie nad faszyzmem. Prawdziwy uczestnik wojny, ów najzwyczajniejszy aktor potwornego dramatu, zniknął z pola widzenia pisarzy. Niekrasow natomiast stworzył powieść, ukazującą wojnę bez fałszywego patosu i nadętego heroizmu, bez politycznych sloganów i hurrapatriotyzmu<sup>23</sup>.

Politycznych sloganów i sztucznie spreparowanego patriotyzmu pozbawiony jest również dyptyk Wasilija Grossmana: *Za słuszną sprawę* oraz *Życie i los*.

W wielowarstwowej, filozoficznej powieści *Za słuszną sprawę* rysuje pisarz, unikalną pod względem głębi ideowej i psycholo-

---

<sup>23</sup> L. Suchanek, *Mur. O zapiskach Wiktora Niekrasowa*, [w:] *Emigracja i tamizdat...*, op. cit., s. 268.

gicznej, panoramę dziejową II wojny światowej. Jeden z najtrudniejszych etapów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej – atak faszystów na Moskwę i Stalingrad – obserwuje czytelnik oczyma wojskowych i cywilów, generałów i szeregowych, Niemców i Rosjan. Autor przedstawia własną koncepcję narodzin faszyzmu, analizując szczegółowo biografię Hitlera. Nadzwyczaj dokładnie określił Grossman także psychologiczne źródła, formujące światopogląd obywatela i mogące być podstawą wojny: ambiwalentność poglądów, odejście od tradycji, rozwarstwienie społeczeństwa, wreszcie – brak ustalonej hierarchii wartości.

Unikalna na tle ówczesnej produkcji literackiej jest również „aresztowana” w 1961 roku i wydana w ZSRR dopiero w okresie pieriestrojki powieść *Życie i los*. Jako jeden z pierwszych dokonał w niej autor utożsamienia totalitaryzmu hitlerowskiego i komunistycznego, rozpatrywanych z perspektywy przedstawicieli obu narodów, a wewnątrz nich – wszystkich warstw społecznych, katów i ofiar. Wedle autora oba systemy są nieludzkie i okrutne. Ale reżim bolszewicki nosi na sobie znamię wzorca, złego przykładu dla innych totalizmów. Zostało to sformułowane w scenie rozmowy komendanta niemieckiego obozu koncentracyjnego – Lissa z rosyjskim więźniem tego obozu, fanatycznym komunistą – Mostowskim:

Stalin nauczył nas wielu cennych rzeczy. Dla ustanowienia socjalizmu w jednym kraju trzeba unieważnić prawa chłopów do wolnego prowadzenia gospodarki rolnej. Stalin to zrozumiał i ręka mu nie drgnęła: zgładził miliony chłopów. U nas Hitler zrozumiał, że niemieckim ruchom narodowo-socjalistycznym przeszkadza Żydostwo, więc postanowił zlikwidować Żydów<sup>24</sup>.

Starcie dwóch totalitaryzmów, zogniskowane wokół bitwy stalingradzkiej, jest jednakże tylko jedną z wielu form zniewolenia. Jego swoistym *continuum* jest zniewolenie jednostki przez wszechpotężne państwo. Kolejną i najstraszniejszą bodaj formą niewoli okazuje się spętanie ludzkiego wnętrza okowami strachu,

---

<sup>24</sup> В. Гроссман, *Жизнь и судьба. Роман*, Москва 1999, s. 94. Tłumaczenie z tekstów rosyjskich, jeśli inaczej nie podano, moje – K. D.

poniżenia i zgubnej w tym przypadku pokory. Wojna toczy się więc w nas samych – podpowiada autor, wszyscy ponosimy winę, skoro nie jesteśmy w stanie zapobiec złu. A przecież człowiekowi niezbędna jest autonomia, polegająca na tym, że jednostka nie tylko może wybierać pomiędzy poszczególnymi dobrami, lecz również ukierunkowywać się ku wybranym celom. Dopiero tak pojęta wolność jest wolnością aktywną i pozytywną. Według J. Majki:

Nie jest to wolność sama dla siebie, lecz wolność dla dobra, wolność w wyborze i realizacji zamierzonych celów. Sama w sobie jest ona zdolnością przeciwstawiania się uciskom wewnętrznym, by osiągnąć wybrane dobro. Jest ona także zdolnością wewnętrznego przeciwstawienia się uciskom zewnętrznym<sup>25</sup>.

Pokazując ludzi zagubionych w zawierusze wojennej, pisarz uwypukla fakt, iż nawet w sytuacjach ekstremalnych człowiek zdolny jest do krzewienia pierwiastka dobroci. K. Pietrzycka-Bohosiewicz zauważa:

Utwór, pisany przez szczerego kiedyś marksistę-leninistę, jest prześiąknięty duchem Ewangelii: nie ma w nim nienawiści, unika pisarz ostatecznego osądzania ludzi<sup>26</sup>.

Człowiek jest bowiem obdarzony wolną wolą i tylko od niego zależy, czy przechyli się w stronę dobra, czy zła.

Dużym wydarzeniem lat 90. minionego stulecia było pojawienie się na rynku wydawniczym książki Georgija Władimowa *Generał i jego armia*. Jest to kolejny wariant przedstawienia losów II wojny światowej w Rosji. Przedstawienie to jednak na tyle oryginalne i prawdziwe, iż wzburzyło wielu rosyjskich ludzi pióra w Rosji końca XX wieku<sup>27</sup>. Apologeci fałszywego patriotyzmu,

---

<sup>25</sup> J. Majka, *Filozofia społeczna*, Wrocław 1982, s. 175.

<sup>26</sup> K. Pietrzycka-Bohosiewicz, *Wasilij Grossman. W poszukiwaniu prawdy*, [w:] *Dać świadectwo prawdzie. Portrety współczesnych pisarzy rosyjskich*, red. L. Suchanek, Kraków 1996, s. 93.

<sup>27</sup> Szeroką prezentację utworu Władimowa przedstawiła K. Pietrzycka-Bohosiewicz: *W poszukiwaniu autentyzmu. Twórczość prozatorska Georgija Władimowa*, Kraków 1999.



zakłamanymi kombatanci nie mogli pogodzić się z wymową faktów. Te ostatnie jednak, mocno osadzone w historii, świadczą na korzyść powieści i każą rozpatrywać ją jako zbeletryzowany dokument „czasów niemych”

Wielopłaszczyznowy utwór Władimowa koncentruje się m.in. na przyczynach początkowych klęsk ZSRR na frontach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, zwłaszcza zaś na jednej z nich: uwięzieniu, bądź osadzeniu w łagrach najzdolniejszych radzieckich oficerów. Jest nim i główny bohater książki – Fotij Kobrisow, dzięki wybuchowi wojny, siłą paradoksu, odzyskujący wolność. Doskonała znajomość rzemiosła wojennego nie uchroni jednak Kobrisowa przed wszechmocą nadpaństwa. Decyzji nie może podejmować on – mistrz w swym zawodzie, lecz wszechwładny Plan Centralny, podyktowany przez ideologię, a nie względy taktyczne. Narada generałów w Spaso-Pieskowcach (tu m.in. postaci Żukowa i Chruszczowa) ukaże słabość woli dowódców i niemożność porozumienia się w sprawie przecież największej – obrony ojczyzny. Fragment ten nasi współcześni jednoznacznie odczytali jako skalkowanie zwycięskiej Armii Czerwonej.

Kolejnym *novum* powieści okazało się obiektywne przedstawienie niemieckiego generała – Heinza Guderiana. Nadmienić należy, iż nie został on skazany w procesie norymberskim. Dotąd w literaturze rosyjskiej wroga malowano zawsze w czarnych barwach. Władimow odchodzi od tego stereotypu. Guderian więc to zdolny strateg, ale także dowódca nie pozbawiony zasad moralnych: nie wysłał swych żołnierzy na pewną śmierć i ryzykując utratę stanowiska – odwoła natarcie. Więcej: będzie zastanawiał się nad specyfiką duszy ludu rosyjskiego, któremu mróz, głód i wyczerpanie nie tylko nie przeszkadzają, ale wręcz pomagają w rozgrywaniu bitew.

Niezwykle kontrowersyjne dla wielu Rosjan stało się inne, bo pozbawione jakichkolwiek akcentów potępienia, zaprezentowanie sylwetki Własowa i działalności ROA (Rosyjska Armia Wyzwoleńcza). Moralna kwalifikacja działań własowców pozostawiona została interpretacji bogatszego w doświadczenie histo-

ryczne czytelnika. Bo i specyfika powieści Władimowa opiera się na szacunku wobec odbiorcy, na nienarzucaniu własnych ocen, ale na rozsądnym unaocznieniu tego, do czego prowadzi totalitarny despotyzm pomnożony o ślepe zawierzenie złudnej idei.

Wielka Wojna Ojczyźniana stała się również wiodącym motywem wielu utworów innego emigranta rosyjskiego – Władimira Maksimowa. Maksimow – pisarz chrześcijański dzieje człowieka rozpatruje nieodmiennie w związku z kategoriami wiary, sumienia, błędzącej ludzkiej duszy...<sup>28</sup> Warto więc skoncentrować się na maksimowowskim oglądzie tragedii historii i jego opisie kondycji ludzkiej w sytuacji zagrożenia.

W wielopłaszczyznowej, pełnej biblijnych reminiscencji, powieści *Siedem dni tworzenia* zaprezentował Maksimow m.in. sylwetkę Andrieja Łaszkowa – człowieka rozdartego wewnątrz i pełnego przeciwieństw, obciążonego podczas II wojny światowej absurdalnym obowiązkiem ewakuacji bydła. Wyraźne są tu znamiona czasu: sztucznie pobudzony patriotyzm, żołnierze rzućni jako mięso armatnie, dobrowolne przejścia na stronę Niemców, nieustające fale aresztowań.

Maksimow podkreśla, iż prości żołnierze stali się ofiarami tej wojny. Na początku zmagani wojennych Stalin wydaje bezsensowny rozkaz stałej ofensywy, bez względu na okoliczności, a zamknięte to zostało w lapidarnym hasle-sloganie: „ani kroku wstecz”. Niemcy atakowały ZSRR w bardzo szybkim tempie, stąd absurdalność tego zarządzenia. Oddziały radzieckie znajdowały się w stałym okrążeniu, żołnierze masowo brani byli do niewoli:

Łącznie w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy wojny wzięto do niewoli około 3,9 miliona żołnierzy radzieckich, a więc nieco więcej niż liczba Niemców zaangażowanych w Rosji<sup>29</sup>.

---

<sup>28</sup> O tym zob. szerzej: K. Duda, *Wiara i naród. Twórczość Władimira Maksimowa*, Kraków 2001 oraz K. Duda, *Prawda historii i ideał życia w Chrystusie. Proza Władimira Maksimowa*, [w:] *Realności i postmoderniści. Sylwetki współczesnych rosyjskich pisarzy emigracyjnych*, red. L. Suchanek, Kraków 1997, s. 9–73.

<sup>29</sup> M. Malia, op. cit., s. 319.

Nadmienić należy, iż niejednokrotnie żołnierze nie odczuwali strachu przed wzięciem do niewoli, gdyż uważali Niemców za bardziej cywilizowanych. W końcu i tych, którzy nie mieli motywacji do walki, i tych, którzy walczyli mężnie, ale mimo wszystko trafili do niewoli, uważano za zdrajców i dezertów i podlegali oni zwykle egzekucjom.

Jeśli chodzi o podjęty przez Maksimowa problem dobrowolnego przechodzenia na stronę okupanta, to sprawa ta związana była w większości z ludnością cywilną. Cywile (zwłaszcza na Białorusi i Ukrainie) witali Niemców jako wybawicieli spod jarzma bolszewickiego. Żywiono nadzieje (złudne, jak się miało okazać) na zrezygnowanie z kołchozowego gospodarowania, otwarcie świątyń, a nawet wyzwolenie narodowe.

I wreszcie ostatnia z wymienionych kwestii: w czasie wojny trwają aresztowania i zapełniają się łagry. Aresztowaniu podlegają w pierwszej kolejności realni i wyimaginowani kolaboranci, Rosjanie, którzy dostali się do niewoli niemieckiej, ale również deportowani masowo obywatele mniejszości narodowych i mieszkańcy zagarniętych terytoriów. Paradoksalnie: w czasie wojny więźniowie obozów woleli często uczestniczyć w zmaganiach frontowych niż przeżywać piekło łagru. Dla ogromnej ilości *zeków* udział w wojnie z Hitlerem był prawdziwym przywilejem. Wojna mogła być bowiem pewną perspektywą na przyszłość<sup>30</sup>. A że tak się nie stało, że naród sam dopomógł w kolejnym zakuciu się w kajdany – świadczą dalsze lata istnienia systemu.

Wspomniany już maksimowowski bohater – Andriej Łaskow – oddany martwej Zasadzie, Partii, a przede wszystkim kierujący się źle pojętym honorem rodzinnym, nie zawaha się, mimo sprzeciwu ludzi, wprowadzić bydła do cerkwi, zanim bowiem doszedł do prawdy Chrystusa, znajdował się nie w sytuacji ludu bez Boga, lecz w sytuacji bałwochwalstwa, służenia obcym bo-

---

<sup>30</sup> Por. F. Furet, op. cit., s. 423.

gom<sup>31</sup>. Ale nie zawaha się Andriej również, narażając własne życie, uratować hiszpańskiego chłopca.

Andriej pod wpływem nie spełnionej miłości, cierpienia, przymusowej samotności, zauważa, że świat dzieli się na tych, którzy poganiają i tych, którzy są poganiiani. Zdaje sobie sprawę z niesprawiedliwości tego podziału i wszystkich wpływających stąd konsekwencji, wie już, że ludzie są niewolnikami innych ludzi, a on stał się niewolnikiem własnego sumienia. Dostrzegając założony w Andrieju pierwiastek boski, weterynarz Boboszko zwraca mu uwagę na wartość jednostki w przeciwieństwie do pseudowartości mirażu:

Jedno ludzkie westchnienie jest cenniejsze od wszystkich krain mlekiem i miodem płynących. Ani jedno cesarstwo ziemskie nie jest warte włosa ludzkiego<sup>32</sup>.

I odbywa się symboliczne budzenie „pasterza”, jego podświadome dochodzenie do wiary:

Miał wrażenie, jakby ktoś niewidzialny i nie znany mu codziennie sprawdzał jego uczynki i myśli po to, żeby kiedyś mógł zdać z tego sprawozdanie. I po raz pierwszy w życiu zapłonęła w Andrieju myśl: „I odpowiesz Andrieju, synu Wasylowy, za wszystko odpowiesz”<sup>33</sup>.

Do utworów włączających się w nurt prozy wojennej należy również *Arka dla nieproszonych*. Najogólniej rzecz ujmując, maksymowska powieść przedstawia wędrówki chłopów rosyjskich na zdobyte przez ZSRR Wyspy Kurylskie.

Wojna dla Maksimowa nie jest, często spotykanym w literaturze, panoramicznym freskiem, to nie prezentacja radzieckiego żołnierza-bohatera, koniecznie nieomylnego i koniecznie zawsze wygrywającego, a przede wszystkim obdarzonego niewzruszoną czystością moralną. Maksimow pisze powieść o prostych lu-

---

<sup>31</sup> J. S. Gajek, *Chrześcijańska wiara w Jedyne Boga*, [w:] *Wiara w postawie ludzkiej*, Lublin 1991, s. 67.

<sup>32</sup> В. Максимов, *Звезда адмирала Колчака. Семь дней творения. Романы*, Издательство Детская книга, Саратов 1993, s. 273.

<sup>33</sup> Tamże, s. 293.

dziach, którzy mimo rachunku krzywd nie odmówili pomocy okrutnej dla nich nieraz ojczyźnie-macosze. W ten uogólniony obraz wpisują się doskonale Fiodor Samochin czy Aleksiej Samsonow. To fenomenalne wręcz bohaterstwo narodu tak komentuje Aleksander Sołżenicyn:

Wiekopomny zryw narodu (wielko)ruskiego w drugiej wojnie światowej (i - lęk bierze przed wymówieniem tych słów - czy nie ostatni w całej jego historii?) stanowi jedną z zagadek (wielko)ruskiego charakteru. Przecież miliony ludzi nosiło na sobie ślady represji, żyło w ustawicznym przygnębieniu, lękało się wyrazić swoje zdanie; przecież nieomal połowa ówczesnej ludności pamiętała dobrze lepsze, przedrewolucyjne życie i aż nadto wyraźnie zdawała sobie sprawę z tego, jakie ochłapy otrzymała w zamian od socjalizmu. I cóż popchnęło ludzkie masy do tego, by płacić własnym życiem za tak wykoślawioną egzystencję? (...) Był to oczywiście również skutek bezwzględnego przymusu (...), przejawiał się tu też w ogromnej mierze naturalny, ciągle jeszcze do cna nie stłumiony (wielko)ruski patriotyzm - ale było to także wyrazem pragnienia, aby choć na krótki czas wyprostować się psychicznie i poczuć się osobą, i to pełną mocy, a nawet bohaterską - poprzez śmiertelny bój, dający krótkotrwałą iluzję wolności<sup>34</sup>.

Inną sprawą, uwzględnioną na kartach *Arki dla nieproszonych*, był fakt wykorzystania młodych szeregowców do przedostawiania się na tyły wroga bądź bezpośrednio na oblężony teren w celu zdobycia informacji o ewentualnych natarciach. Chłopcy ci, prawie dzieci, nigdy już nie wracają w szeregi swej armii: giną pod gradem kul, płacąc rachunek za słabe przygotowanie techniczne i bezmyślne rozkazy dowództwa.

Z czasami wojny i wydarzeniami bezpośrednio po niej wiąże się pełna pychy myśl Stalina:

Czyż mógł przypuszczać w tych listopadowych dniach, że za jakieś cztery lata kapryśna fortuna położy u jego stóp prawie połowę Europy, zmusiwszy do ugięcia przed nim karku osłabionych sojuszników!<sup>35</sup>

---

<sup>34</sup> A. Sołżenicyn, *Rosja w zapaści*, tłum. J. Zychowicz, Politeja, Warszawa 1999, s. 38.

<sup>35</sup> В. Максимов, *Ковчег для незваных*, [w:] В. Максимов, *Собрание сочинений. Том шестой*, Поцев, Frankfurt/Main 1979, s. 236.

Bo też, istotnie, lata powojenne to dla Związku Radzieckiego pasmo sukcesów. Przede wszystkim, wschodnia połowa kontynentu znalazła się pod władaniem czerwonego molocha. W czasie swoich siedemdziesiątych urodzin Stalin naprawdę wydawał się ojcem narodów, skoro niemal jedna trzecia ludzkości była mu podporządkowana.

Wprowadzony zostaje również u Maksimowa temat słabości państw sojuszniczych, ich uległości wobec ZSRR, ochraniań jedynie własnych interesów za cenę ofiar krajów dostających się na mocy paktów i umów w Teheranie, Jałcie i Poczdamie, we władanie komunistycznego kolosa na glinianych nogach. W skład państwa radzieckiego weszły m.in. Sachalin i Wyspy Kurylskie, ziemie opisane przez Maksimowa i związane ściśle z wymową ideową utworu.

Tytuł utworu ma bezpośrednie odniesienie biblijne: do arki Noego, do wielkiego potopu, który nawiedził Ziemię. Rodzi się jednak pytanie – dlaczego arka dla nieproszonych? Otóż: Rosjanie jadą na Wyspy Kurylskie nie jako obrońcy, ale jako okupanci, nikt ich tam nie oczekiwał i nikt nie witał.

Dużą nadzieję wnosi do pesymistycznej przecież powieści Maksimowa, powtórzona dwukrotnie, rozmowa Boga z Jego Synem. Chrystus prosi Ojca o to, by zlitował się nad Rosją, udzielił jej błogosławieństwa i aby jemu samemu nie zabrakło miłości dla ludzi. I Bóg się zgadza. I każe zacząć wszystko od nowa. I znów tak wiele zależy od nas samych. A jest to potwierdzeniem chrześcijańskiej tezy, że Bóg wychodzi naprzeciw człowiekowi, poszukuje go<sup>36</sup>.

W utworze dramatycznym Maksimowa *Berlin o wschodzie słońca* uwagi autora nie zajmuje omówienie okrucieństw wojny, lecz dokonanie rozróżnienia pomiędzy komunizmem a nazizmem. Poza tym Maksimow pewien jest, że II wojna światowa nie jest winą ani narodu niemieckiego, ani rosyjskiego. Po wtóre: żaden z tych narodów nie wyszedł z wojny zwycięsko. Najgroźniejszy jest jednak fakt, iż utożsamianie komunizmu z antyfaszy-

---

<sup>36</sup> J. S. Gajek, op. cit., s. 62.

zmem nie zezwoliło na zdiagnozowanie tyranii bolszewickiej, a Stalina uczyniło przyjacielem wolności.

Zaprezentowany przegląd rosyjskiej literatury o wojnie nie jest, co oczywiste, pełnym obrazem tego tematu, który nadal nie traci na aktualności. Przedstawione utwory wydają się być najbardziej reprezentatywne dla zarysowanej problematyki. Pomijając utwory propagandowe, służące ideologii, stwierdzić należy, iż wojna postrzegana jest nieodmiennie jako agresja, jako zadawanie krzywdy człowiekowi przez innego człowieka, który, napęczniony pychą, rości sobie prawo poprawiania świata wedle własnego, egoistycznego pomysłu. Okazuje się jednak, że „poprawianie” nie może znaczyć „burzenie” i mordowanie. Życie, jako dar największy, zostaje na wojnie pohańbione przez uzurpatorów praw Boga. Dlatego wojna, żadna wojna, nigdy nie wpisze się w optymistyczną triadę Wiary, Nadziei i Miłości. Natomiast wojna, każda wojna, pozostawia nieuleczalną traumę, zakorzenioną głęboko w świadomości ludzkiej.

**Where Two Totalitarianisms Intersect.  
Picture of War in Russian Literature  
Summary**

The review of the Russian literature about war presented in the paper, is not, for obvious reasons, the full picture of the subject, which does not go out of date. Presented works seem to be the most representative for the issues outlined. Omitting propaganda works, which serve ideology, it must be said that war is perceived invariably as aggression, inflicting suffering on a human by another human, who, filled with pride, claims a right to correct the world according to his own, egoistic idea. It turns out, however, that "correcting" cannot mean "destroying" and murdering. Life, as the greatest of gifts, is disgraced during war by usurpers of God's rights. Therefore, war, no matter what war it might be, shall never be inscribed in an optimistic triad of Faith, Hope and Love. At the same time, war - each and every war - leaves a never overcome trauma, deeply rooted in human consciousness.